

Dzieci po chorobie onkologicznej i ich rodzeństwo wyjechały w góry

Dzieci, które życie doświadczyło w sposób, jakiego na pewno sobie nie życzyły, właśnie zaczęły zimową przygodę. 24-osobowa grupa maluchów i młodzieży z Fundacji „Pomóż Im” dotarła w polskie góry. Tam odpoczywają i zyskują siły na kolejne tygodnie i miesiące, w których muszą radzić sobie z niełatwą codziennością.

Fundacja dwa razy w roku organizuje niezwykle wyjazdy. Na zimowe i letnie turnusy wyrusza rodzeństwo podopiecznych Białostockiego Hospicjum dla Dzieci oraz grupa dzieci, które pokonały chorobę nowotworową. W te ferie fundacyjna ekipa zawitała w miniony weekend do miejscowości Poręba Wielka, pięknie położonej w sąsiedztwie Rabki.

- Pozornie zabrzmiało to banalnie, ale to jest przede wszystkim tydzień odpoczynku i świetnej zabawy – mówi Krystyna Skrzycka, wiceprezes Fundacji „Pomóż Im”. -

Organizujemy takie wyjazdy od lat i doświadczenie mówi nam, że dzieci przeżywają podczas nich mnóstwo pozytywnych emocji. To one pozwalają dzieciom i młodzieży po chorobie onkologicznej zapomnieć o jej uciążliwościach i uwierzyć w siebie. Dla rodzeństwa dzieci hospicyjnych to natomiast czas wolny od trudów codzienności związanej z pomocą w opiece nad ciężko chorym bratem czy siostrą – dodaje Krystyna Skrzycka.

Fundacja „Pomóż Im” gwarantuje uczestnikom wyjazdu profesjonalną opiekę i wypełnienie pobytu atrakcjami, przede wszystkim codziennym szusowaniem na nartach na stoku Lubomierz pod okiem instruktorów. Dzieci w górach odnajdą nie tylko oderwanie od codziennych trosk, ale też... śnieg, którego tak brakuje w Podlaskiem.

- W trakcie tego tygodnia dzieci poznają lokalne atrakcje. Odwiedzają m. in: Muzeum Rozbójników, Skansen Taboru Kolejowego w Chabówce, Kopalnię Soli w Wieliczce czy Teatr Lalek „Rabcio”. Codzienna jazda na nartach dla jednych jest okazją do zdobycia nowych umiejętności a dla innych szlifowania wcześniej nabytych. Czas wypełniony jest mnóstwem atrakcji, nudananaszewyjazdyniemawstępu. A samo przebywanie wśród osób, które łączą podobne doświadczenia, zapewnia lepsze samopoczucie i pozwala naładować „życiowe baterie” – mówi wiceprezes Krystyna Skrzycka.

Uzupełniając powyższą wypowiedź należy dodać, że dzieci odwiedzą też pływalnię, będą wielokrotnie uczestniczyły w zajęciach integracyjnych, wybiorą się też na prawdziwy, górski kulig, no i – jak na kolonie przystało – zatańczą na dyskotecę. Wszystko po to, by całe dni wypełniały im pozytywne myśli i by ten wyjazd oraz przyjaźnie podczas niego zawarte zostały w ich pamięci na lata.

